

# Sebastian Białek BIAŁY, Nie płacz

Nie płacz. Słyszysz? Nie płacz!  
Przychodzi ten czas, kiedy czas się pożegnać  
Życia koniec dobiega, nie płacz  
Krótkie pasmo człowieka wygasa tak szybko  
Ze smutku płacząca powieka

Tyle bólu i cierpienia zadane za życia  
Tyle ważnych szczegółów omijamy, tak bywa  
Przebicia na psychice osoby naszej bliskiej  
Kiedy odejdzie za minutę oddamy pieniądze wszystkie  
Tak sądzę; wszyscy budzimy się nie w porę  
Ranimy się nawzajem, potem tęsknimy ? to chore!  
Mówimy słowa, które nie miały sensu  
Żałujemy tych słów, lecz za późno jest już  
Lecą łzy, krople rozmazują twój tusz  
Złe wspomnienia na sercu, jak na strychu jest kurz  
Nie do zmycia przeżycia, za życia, jest tu  
Niech ten przekaz trafia do wszystkich słyszających głów  
Sparalizowany tu, niech działa twój rozum  
Wywnioskuj, refleksje na swoje życie lepiej rozłóż  
Pomóż każdemu, kto cierpi w żałobie  
Pamiętaj, może ktoś, kiedyś pomoże i tobie

Przychodzi ten czas, kiedy czas się pożegnać  
Życia koniec dobiega, nie płacz  
Krótkie pasmo człowieka wygasa tak szybko  
Ze smutku płacząca powieka  
Najpierw ktoś jest, później tego kogoś nie ma  
A ty w żalu i rozpacz uciekasz  
Nic nie trwa wiecznie, każdy umiera  
A ciebie tęsknota w sercu uwiera

To kara jest boska, znieczulica beztroska  
Wąska droga życia, potem w sercu rosnąca ?  
Jaki ogarnia ku bram,  
Czy otworzy je Jezus, czy umierasz jako wrak  
Tak, dusze jakiegokolwiek brak,  
Nadzieja, twa ostatnia wiara, jak wyschnięta studnia  
Każda łza ją napełnia  
Pełzasz, jak wąż - bez kręgosłupa w ciele  
Nadzieja twa obłudna, zmartwień będzie jeszcze wiele  
Oddaj swą modlitwę, niech spokojna jest ta dusza  
To nie jest iluzja, nie wyciągnę królika z kapelusza  
Do myślenia ciebie to zmusza  
Poznajesz tę melodie i słyszysz to w uszach  
Ustal swój, lub zgódź się ze zdaniem moim  
Jedno niepokoi, płacz tęsknoty nie załagodzi  
Stoisz bez ruchu jak posąg, bogini  
Głośny twój płacz, lecz nikt cię nie wini

Przychodzi ten czas, kiedy czas się pożegnać  
Życia koniec dobiega, nie płacz  
Krótkie pasmo człowieka wygasa tak szybko  
Ze smutku płacząca powieka  
Najpierw ktoś jest, później tego kogoś nie ma  
A ty w żalu i rozpacz uciekasz  
Nic nie trwa wiecznie, każdy umiera  
A ciebie tęsknota w sercu uwiera

Krystaliczna łza pełza po twojej buzi  
Tak, serce krwawi, czujesz, że się dusisz  
Opłakujesz ludzi, ich ciała są zimne  
Dusza ich odchodzi, wszystko staje się inne  
To dziwne, naiwne są istoty ludzkie

Żyjemy po to, aby potem umrzeć  
Kiedy mamy zmądrzeć, dążyć do poprawy?  
Umieramy, nie wiedząc kiedy, nie zdając sobie nawet sprawy (sprawy, sprawy)